

Strutyński, Maciej

"Dzieje polityczne Obodrzyców od IX wieku do utraty niepodległości w latach 1160–1164", Adam Turasiewicz, Kraków 2004 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 97/4, 557-559

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Adam Turasiewicz, *Dzieje polityczne Obodryców od IX wieku do utraty niepodległości w latach 1160–1164*, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków 2004, s. 311.

W „posłowiu” do trzeciego wydania książki „Słowiańszczyzna Zachodnia” autorstwa Kazimierza Wachowskiego, Gerarda Labuda, pisząc o wzroście zainteresowań badaniami slawistycznymi, zauważa, że „obudziło się przede wszystkim zainteresowanie dla wygasłej bezpowrotnie Słowiańszczyzny północno-zachodniej”¹. Stwierdzenie to znakomicie koresponduje z wydaniem pracy Adama Turasiewicza, poświęconej właśnie dziejom jednego z plemion Słowian Połabskich. Należy podkreślić, że jest to pierwsze całościowe opracowanie historii Obodryców, obejmujące również, wbrew sugestiom zawartym w tytule, wydarzenia łączące się z ich pojawieniem się w VIII w. n.e. na kartach historii.

Biorąc pod uwagę, że omawiana praca jest niezwykle szczegółowa, w niniejszej recenzji przede wszystkim chcielibyśmy zwrócić uwagę na sprawy bardziej ogólnej natury.

Praca Adama Turasiewicza składa się z „Uwag wstępnych”, czterech głównych rozdziałów, których bogata treść podzielona została na szereg podrozdziałów, oraz zakończenia i wykazu źródeł oraz literatury. Książkę otwierają artykuły Bogumiła Grotta, inicjatora wydania tejże pozycji, pt. „Adam Turasiewicz i jego dzieło” oraz Jerzego Strzelczyka „O Obodrycach i książce o nich”. Wspomniane zasadnicze rozdziały to: „Okres »Starego Państwa« Obodrzyckiego”; „Okres obodrzyckich państweczek plemiennych”; „Okres zjednoczonego, »Nowego Państwa« obodrzyckiego”; „Podział państwa obodrzyckiego i koniec niepodległości Obodryców”. Wzmiankowany podział rozdziałów na liczne podrozdziały oparty jest na kryterium wyraźnie zarysowującej się ewolucji formacji politycznej państwa obodrzyckiego. Autor wyróżnia mianowicie trzy okresy: demokracji wojskowej; etap kształtowania się i utrwalania społeczeństwa i państwa klasowego (od połowy VIII do połowy XI w.) oraz tworzenia i krzepnięcia monarchii wczesnofeudalnej (od połowy XI do połowy XII w.).

Turasiewicz poddał szczegółowej analizie wszelkie dostępne źródła pisane, zestawiając ze sobą ich treść. Było to konieczne, bowiem dokumenty te pochodzą od wielu kronikarzy: Franków, Niemców i Duńczyków, których wiarygodność jest różna.

W „Uwagach wstępnych” autor zawarł rozważania na temat najstarszych informacji odnoszących się do Obodryców: pochodzenia nazwy ludu, ich wędrówki i rozsiadlenia plemion w historycznych siedzibach.

Trzeba tu zauważyć, że dokonując wyliczenia plemion połabskich (Obodryców, Wioletów i Serbów) autor pomija Ranów, których należałoby włączyć do Wioletów lub omówić oddzielnie (s. 33–34).

Pierwszy rozdział autor poświęcił tzw. „staremu państwu” obodrzyckiemu, dociekania prowadząc w dwóch zasadniczych kierunkach. Po pierwsze, przedstawione zostały tu dzieje państwa Obodryców od schyłku VIII do początków X w. W ramach tych rozważań znajdują się kwestie dotyczące wiadomości o pierwszych znanych władcach słowiańskich, których znajomość zawdzięczamy kronikom frankijskim, m.in. „Życiu Karola Wielkiego”. Autor gromadzi wszelkie dostępne źródła kronikarskie wyluskując dane dotyczące Słowiańszczyzny. Trzeba wszakże zauważyć, że wspomniana tu

¹ G. Labuda, *Kazimierz Wachowski jako historyk Słowiańszczyzny Zachodniej*, [w:] K. Wachowski, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, Poznań 2000, s. 169.

kronika, czy raczej jej autor, w pewnych szczegółach historycznych nie jest wiarygodna, zatem Turasiewicz winien się odnieść do niej z większym dystansem. Nie ulega wszak wątpliwości, że Obodrzyce od końca VIII w. mieli udokumentowane historycznie kontakty z Frankami.

Drugi nurt rozważań zawartych w pierwszym rozdziale to kwestie ustroju politycznego oraz stosunków społecznych i kulturalnych wewnątrz państwa, a także zagadnienia funkcjonowania ośrodka władzy.

Rozdział drugi w swej warstwie historycznej dotyczy przede wszystkim ekspansji niemieckiej i związanych z nią powstań Połabian. Tu autor obszernie prezentuje politykę Henryka I wobec Słowian połabskich, której ambicje nie ograniczały się wyłącznie do narzucenia zwierzchności niemieckiej i uzyskania tą drogą danin, lecz do włączenia Słowian w obręb państwa niemieckiego. Elementem tej polityki miała też być chrystianizacja, czemu służyło powołanie organizacji kościelnej w postaci dwóch biskupstw: breneńskiego i hawelberskiego w 948 r. Równocześnie autor koryguje wcześniejsze przekonanie o erygowaniu w tymże roku 948 biskupstwa starogardzkiego, a jego powstanie przesuwając na 968 r. Widzimy tu także, że kwestie religijne wiążą się ściśle z historią polityczną. Nie da się w związku z tym w wielu przypadkach omawiać tych zagadnień oddzielnie.

Po wyczerpującym opisie polityki ottońskiej wobec Połabian, Turasiewicz kreśli obraz stosunków wewnętrznych u Obodrzyców, a także relacje z Polską i Danią, które zostały przedstawione w sposób klarowny.

Panowanie księcia Gotszalka oznacza przemianę związku obodrzyckiego w tzw. „nowe państwo”, w którym tendencje centralistyczne, zresztą zauważane przez autora w całej historii Obodrzyców, osiągnęły punkt szczytowy. Rządy Gotszalka oznaczają powstanie monarchii wczesnofeudalnej, o której traktuje rozdział trzeci książki. Wspomniany władca mocno zaangażował się w chrystianizację swego ludu. Krzewienie chrześcijaństwa było, jak się można domyślać, nie tylko programem religijnym, ale także politycznym. U jego genezy leżało przekonanie o niezbędności takiego kroku dla wzmocnienia i skonsolidowania władzy oraz zachowania niezależności. Jednakże poddani Gotszalka podnieśli bunt, który był także wymierzony w nową religię. Rychła śmierć władcy spowodowała zamęt w państwie obodrzyckim. Po jego następcach: Krucie i synu Gotszalka, Henryku, ujawnia się wyraźny upadek władztwa Obodrzyców, co wyraźnie pokazały lata trzydzieste XII w. Jak zatem widzimy, kwestie polityczne i religijne nakładają się na siebie.

Analogicznie do poprzednich dwóch rozdziałów, także i w tym autor poświęcił uwagę społecznemu wymiarowi rządów w okresie „nowego państwa”. Turasiewicz przedstawił w kolejnych podrozdziałach ustrój polityczny, stosunki kulturalne i religijne, gospodarcze oraz sposób rządzenia państwem m.in. przez książąt Kruta i Henryka Gotszalkowica.

Ostatni, czwarty rozdział, przedstawia podział państwa obodrzyckiego i kres niepodległości tego plemienia Słowian połabskich. Można powiedzieć, że początkiem militarnego niszczenia Połabian była krucjata w 1147 r., natomiast ostatnim zrywem Obodrzyców było powstanie, które miało miejsce w roku 1164. Turasiewicz, kończąc rozdział, skonstatował: „Nie będzie chyba zbyt wielkiej przesady w twierdzeniu, że z klęską Przybysława w roku 1164, dziejowa rola Obodrzyców, została raz na zawsze skończona”². Skończył się etap rządów słowiańskich. Możliwość coraz bardziej się germanizowali, na nowo (od 1149 r.) ziemie połabskie poddane zostały chrystianizacji.

Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie o przyczyny upadku państwa obodrzyckiego, upatrując ich w fakcie, że nie było ono jednolitym organizmem państwowym, lecz federacją plemion, w związku z czym nie posiadało skutecznego systemu administracji. Czynnikiem jednoczącym była

² A. Turasiewicz, *Dzieje polityczne Obodrzyców od IX wieku do utraty niepodległości w latach 1160–1164*, Kraków 2004, s. 291.

wyłącznie osoba księcia. Wśród przyczyn osłabiających spójność federacji były także częste walki dynastyczne – młodzi książęta chętnie odwoływali się do pomocy z zewnątrz. Na to wszystko nakładały się problemy religijne i ekonomiczne. Bezspornie interesującym faktem jest samo istnienie państwa Obodrzyków, najlepiej zorganizowanego tworu Słowiańszczyzny połabskiej.

Bardzo dobrze się stało, że praca Adama Turasiewicza ujrzała światło dzienne, gdyż, jak pisze Bogumił Grott: „»Dzieje Obodrzyków...« wydają się być lekturą tym bardziej ważną, i to nie tylko ze względu na swą rangę naukową, ale także i dlatego, że mogą zainteresować szerszy krąg odbiorców nie eksponowanymi dziś zbytnio problemami historycznymi i przypomnieć, że dzisiejszy Schwerin to dawny słowiański Zwierzyn, Lűbeck to Lubeka, Wismar to Wyszomir itd.»³ Praca ta zatem przypomina również słowiańską przeszłość tych ziem.

Książka ta pozwala na poznanie jednego z najprężniejszych organizmów państwowych Połabia. Niezwykle cenne są inicjatywy odkrywające nieznaną bądź zapomnianą historię Słowiańszczyzny. Dzieje jej bowiem są tyleż interesujące co mało znane. Dobrze, że dzięki tej książce kolejny wyzinek dziejów Słowian został poznany.

Maciej Strutyński
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Religioznawstwa

Mary L a v e n, *Virgins of Venice. Enclosed Lives and Broken Vows in the Renaissance Convent*, Penguin Books, London 2003, s. 284.

„Publiczność tańczy w rozmównicy, mniszki zaś z za krat przyglądają się zabawie. W rozmównicy tłok. Przyjrząwszy się poliszynelom, pantalonom, arlekinom, skaramuszom, podchodzę do kraty, widzę wszystkie mniszki i pensjonariuszki siedzące lub stojące. Zaczepiam piękną kolombinę i błazeńsko chwytam ją za rękę, zapraszając do menueta. Ludzie śmieją się i robią nam miejsce. Moja partnerka nie przynosząc wstydu swojemu kostiumowi, tańczy doskonale, ja zaś błaznuję. Wszyscy śmieją się ze mnie. Po menuecie dwanaście razy tańczę furlanę z szalonym wigorem”. Tak karnawał w parlatoriach weneckich zakonów opisywał Casanova w swoich „Pamiętnikach”¹. Dzięki jego opisom potajemnych schadzek w zakonach lub *casinach* weneckich z tajemniczymi mniszkami M. M. lub C. C., klasztory weneckie kojarzą się z rozwiążnością, gdzie codzienność miała niewiele wspólnego z religijnością. Jednak swoboda ta była pozorna, a życie w klasztorach, szczególnie w okresie poreformacyjnym nie tak beztrudne i swobodne, jak to osiemnastowieczne, opiewane przez Casanovę.

Pierwszy klasztor na lagunie powstał w roku 690 na wyspie Torcello. W XVI w. w Wenecji istniało 80 klasztorów: 30 męskich oraz 50 żeńskich (33 w samym mieście oraz 17 na wyspach Murano, Burano, Mazzorbo i Torcello). Przebywało w nich około trzech tysięcy kobiet, podczas gdy na początku wieku XVI Wenecję oraz okoliczne wyspy zamieszkiwało około 115 tys. osób, a w końcu tego

³ Ibidem, s. 12.

¹ G. C a s a n o v a, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1972, s. 152–153.